



## **Zazieleni się, urosnie kilka drzew... czyli aleja Róż od nowa**

2022-09-28

**Musicie mi wybaczyć, że dziś kolejny raz będzie nowohucko. Trudno było mi się jednak oprzeć, zwłaszcza że pisałem ten felieton w tygodniu „Zajrzyj do Huty”, a równocześnie startowała przebudowa al. Róż.**

Oczywiście remont centralnego placu dzielnicy (bo pl. Centralny to dziś po prostu rondo, a nie plac, o czym niedawno pisałem) w trakcie wydarzenia złożonego w dużej części ze spacerów nie wypada najszcześliwiej. W tym przypadku jednak najważniejszy jest fakt, że w ogóle do niego dochodzi. Na przykładzie tego miejsca widać też najlepiej, jak bardzo zmieniło się nasze postrzeganie przestrzeni publicznej w minionej dekadzie.

### **Pomnik i róże**

Gdy plac w jego dzisiejszej/wczorajszej wersji oddawano do użytku, nikt specjalnie nie zastanawiał się nad tym, że to miejsce w swej pierwotnej formie miało być przede wszystkim przyjazne mieszkańcom. Owszem, także po remontowanym właśnie fragmencie pomiędzy osiedlami Centrum B i Centrum C (bo nie cała aleja, a tylko ten jej nieprzejezdny fragment jest przebudowywany) jeździły wówczas samochody, ale środek pełen był zieleni, w tym róż zaklętych w nazwie.

Charakter tego miejsca zmienił się w latach 70. XX w., gdy w al. Róż stanął pomnik Lenina, no i niezbędne stało się miejsce na organizowanie apeli ku czci, składanie kwiatów i podejmowanie delegacji z bratnich demoludów.

Pomnika Lenina od ponad 30 lat już w Hucie nie ma, ale aleja przez lata się nie zmieniała, a jeśli już, to na gorsze. Również po ostatnim remoncie zostały dwa rzędy drzew wzdłuż bloków, dwa duże klomby i kilka mniejszych, no i przede wszystkim olbrzymia kamienna płyta, taka typowa patelnia, na której przy wysokich temperaturach staje kurtyna wodna. Dzięki środkom z budżetu obywatelskiego w ostatnich latach przybyło jeszcze siedzisk, które jednak nie zmieniły znacząco charakteru tego miejsca.

Nie świeci ono co prawda pustkami, bo dzieci mogą się tam wybiegać albo wyjeździć na rowerach i hulajnogach, a schodki i murki wykorzystuje młodzież jeżdżąca na deskach i hulajnogach. Ale nie dlatego, że tak tam przyjaźnie, tylko że wyprawa np. z dwójką małych dzieci na Smoczy Skwer pod NCK oznacza konieczność przeprawy przez dwa podwójne przejazdy drogowo-tramwajowe.

### **Zielono, bardziej zielono**

W ostatnich latach bardzo zmieniło się podejście mieszkańców do swego najbliższego otoczenia. Odważnie walczymy o tereny zielone, nie pozwalamy ich zabudowywać ani zmieniać. Przekonał się o tym Zarząd Zieleni Miejskiej, gdy realizując program rewitalizacji nowohuckich podwórek, musiał stoczyć bój z mieszkańcami Centrum B, którzy nie pozwolili zmieniać pielęgnowanych przez siebie od lat ogródków pod oknami. Poległ też w potyczce z mieszkańcami, którzy nie chcieli zmian na skwerze Budowniczych Nowej Huty. Woleli, żeby ich „łączka” pozostała bez zmian.



**Magiczny  
Kraków**

Teraz dzięki nowohuckim aktywistom powstał projekt przebudowy al. Róż, który mieszkańcy przegłosowali w ramach budżetu obywatelskiego. I to on jest właśnie realizowany.

„Zazieleni się / Urośnie kilka drzew” – śpiewał Wojciech Waglewski. W al. Róż posadzonych zostanie 1260 krzewów róż, prawie 3,5 tys. innych krzewów (lilak pospolity, ligustr pospolity), 24 drzewa (lipy drobnolistne), blisko 500 bylin i roślin cebulowych (m.in. tulipany), więc zdecydowanie więcej niż kilka. Pojawi się też źródło uliczne z wodą pitną dla ludzi i zwierząt, przystosowany także do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

Jak dla mnie super! I daje mi to nadzieję, że moje prywatne marzenie o oddaniu także pl. Centralnego mieszkańcom może też kiedyś uda się zrealizować.

*Ryszard Kozik - z urodzenia i zamieszkania nowohucianin, były dziennikarz „Gazety Wyborczej”, pracownik Muzeum Krakowa*